

Telefon Jacka Kuronia. KSS „KOR” wobec strajków latem 1980

ANDRZEJ FRISZKE

❖ prof. dr hab., historyk, profesor w Instytucie Studiów Politycznych PAN, wykładowca Collegium Civitas, członek redakcji „Więzi”, przewodniczący Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności”, członek Rady Programowej publikacji *Opozycja w PRL. Słownik Biograficzny 1956–89*. W 1981 r. redaktor działu historycznego „Tygodnika Solidarność”, w latach 1999–2006 członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Autor wielu prac z najnowszej historii Polski, m.in. *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* (1994), *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989* (1997), *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989* (2003), *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników* (wspólnie z Andrzejem Paczkowskim, 2008), *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi* (2010); redaktor pracy zbiorowej (i autor artykułu w niej) *Solidarność podziemna 1981–1989* (2006).

4 lipca 1980 r. w mieszkaniu prof. Edwarda Lipińskiego spotkali się członkowie Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Jacek Kuroń przedstawił zebrane wiadomości o strajkach. Akcentował, że strajkuje 60 proc. załogi Zakładów Mechanicznych Ursus, 14 tys. robotników w Mielcu oraz trzy brygady na wydziale K-1 Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Jak zapisano w streszczeniu esbeckiego podsłuchu, powiedział, iż podwyższając ceny, władze uruchomiły lawinę żądań płacowych i „teraz cała Polska dowie się za pośrednictwem prasy i radia oraz KOR-u, że władze zmuszone były wycofać się z podwyżek. Aktualna sytuacja zdaniem Kuronia stworzyła KOR-owi wielką szansę. Powinni wydać tekst oceniający całą sytuację, w którym wskażą drogi nacisku i metody organizowania się społeczeństwa”. Podczas dyskusji

prof. Lipiński powiedział, że przyznanie rekompensaty za podwyżkę cen mięsa jest nierealne, władze na to nie pójdą, gdyż uniemożliwiłoby to wyjście z kryzysu. Wzrost płac doprowadziłby do inflacji. Za obecną sytuację odpowiada rząd – mówił Lipiński – i KSS „KOR” nie powinien wskazywać dróg wyjścia z kryzysu. Komitet winien tylko stwierdzić, że obecna katastrofa gospodarcza wynika z wadliwego systemu.

W polemice z profesorem Kuroń mówił, że rząd PRL nie zamierza starać się o polepszenie bytu społeczeństwa ani naprawiać swych błędów, a jego obecne posunięcia prowadzą do jeszcze większej anarchii. Tylko całościowy program naprawy może uratować sytuację. „Kuroń popiera kierunek nacisku na władze o podwyżkę płac i rekompensatę, gdyż widzi w tym proces organizowania się robotników. Jeżeli ten proces będzie postępował, to na tym gruncie będzie można wysuwać jakiś program działania społecznego, program społecznej restytucji i wychodzący od dołu program naprawy. Tekst, który będzie opracowywał KOR, winien ujmować sprawę podwyżek cen, struktury cen łącznie z całym programem reformy” – informowali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa.

Antoni Macierewicz wystąpił jeszcze ostrzej: „KSS »KOR« winien eksponować te elementy, które uzasadniają żądane podwyżki. Dyskusja na ten temat winna toczyć się w pewnych zagwarantowanych ramach. Jest to sprawa zgromadzeń, stowarzyszeń, działalności politycznej”. Piotr Naimski dodał, że oświadczenie KSS „KOR” powinno zawierać ostrą krytykę obecnego systemu i żądanie rozpisania elementów programu naprawy przeprowadzanej w konkretnym czasie, co umożli-

liwiałyby kontrolę jej realizacji. Ustalono, że projekt oświadczenia opracują Macierewicz i Naimski¹.

W esbeckim meldunku z 4 lipca pisano, że mieszkanie Kuronia „podobnie jak zawsze w tego typu sytuacjach stanowiło punkt, do którego przekazywano informacje, przetwarzano, a następnie przekazywano korespondentom oraz Eugeniuszowi Smolarowi. Jacek Kuroń cały czas »dyżurował« w swoim mieszkaniu, próbując uzyskać dodatkowe dane i szczegóły na temat przerw w pracy”. Z Gdańska informował głównie Andrzej Gwiazda, z Łodzi Józef Śreniowski, z Ursusa Zbigniew Bujak. Rozwojem wydarzeń „niezwykle aktywnie” interesowali się dziennikarze zagraniczni, którzy telefonowali po kilka razy dziennie w nadziei na uzyskanie nowych wiadomości. Kuroń był podenerwowany niedostatkiem wieści z Ursusa. Powiedział Janowi Józefowi Lipskiemu: „jeżeli KSS »KOR« nie ma informacji o sytuacji w ZM Ursus, to się kompromituje w oczach korespondentów”².

Władze nie panują nad tym, co się dzieje i nie mają siły, by wprowadzić swoje decyzje, a drogą rozwiązania kryzysu może być tylko szeroka reforma społeczno-gospodarcza – mówił 7 lipca zachodnim dziennikarcom. Opozycja winna wykorzystać falę strajkową do zorganizowania społeczeństwa, które zmusi władze do przeprowadzenia reform. „Zadaniem bliższym jest uczynienie komisji robotniczych w ZM Ursus ogólnozakładowymi i obronienie ich. [...] Jeśli uda się utworzyć ogólnozakładową komisję, która będzie walczyć o dodatek drożyzniani i wygra tę walkę bądź też tylko nie pozwoli się rozbić, będzie to jednym z większych wydarzeń w PRL. W ten sposób powstaną wolne związki zawodowe. Gdy okaże się, że organizacja robotników zostanie rozbita, to będą czekać na następną okazję”³.

W oświadczeniu KSS „KOR” z 11 lipca zebrano wszystkie wiadomości o strajkach. Za trwający kryzys ekonomiczny obwiniono politykę PZPR i stwierdzono, że konieczne jest podjęcie energicznych działań, by ratować kraj przed katastrofą. Program reformy ekonomicznej powinien wyłonić się w wyniku ogólnospołecznej dyskusji. „Władze muszą zrozumieć, że nie unikną pertraktacji ze społeczeństwem, od władz jed-

nak w dużym stopniu zależy, czy pertraktacje te będą odbywać się w spokoju, czy też w atmosferze zaostrzającej się walki”. Komitet domagał się przywrócenia podstawowych praw obywatelskich. „Należy umożliwić zebraniom pracowniczym powoływanie komisji robotniczych, komisji pracowniczych, niezależnych związków zawodowych i innych przedstawicielstw, które zdolne będą bronić interesów pracowników. Należy umożliwić organizowanie się obywateli do walki o swoje prawa oraz wysuwanie i przeprowadzanie inicjatyw mających na celu dobro społeczeństwa”. Trzeba zmienić ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, ustawowo uznać prawo do strajku. „W interesie ogólnospołecznym należy znieść cenzurę prewencyjną i wprowadzić ustawę prasową, precyzującą sposób obrony tajemnicy wojskowej i dobro osób prywatnych”. Należy zaprzestać represji wobec osób zajmujących się niezależną działalnością społeczną i polityczną, ograniczyć kompetencje milicji i SB, przywrócić niezawisłość sądów, zwolnić więźniów politycznych⁴.

11 lipca przed południem Kuroń dostał wiadomość, że zastrajkowała cała warszawska Fabryka Samochodów Osobowych, robotnicy domagają się wzrostu płac oraz cofnięcia podwyżki cen, trwają rozmowy z dyrekcją⁵. Napływające z zakładów od nieznanym mu osób informacje starał się potwierdzić przy pomocy współpracowników KSS „KOR”, zaleźnie od tego, gdzie kto miał znajomych lub kontakty. W zbieranie i sprawdzanie informacji włączyli się m.in. Lipski, Witold Łuczywo, Henryk Wujec i Wojciech Onyszkiewicz. Ten ostatni 11 lipca przebywał w Lublinie i przekazał wiadomość o przerwie w pracy w zakładach Agromet, a ponadto niesprawdzone informacje o strajkach w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku i zakładach browarskich w Leżajsku. Wieczorem Witold Łuczywo podał wiadomości o strajkach w Zakładach im. Róży Luksemburg i Zakładach im. Karola Świerczewskiego w Warszawie, a także w Żyrardowie. Nazajutrz jeden z pracowników FSO informował o przebiegu protestu w tym zakładzie. „Z przebiegu przekazywanych informacji do J[acka] Kuronia wynika – notował oficer SB – że udało mu się zakty-

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), 0204/1405, t. 18, k. 160, Meldunek operacyjny, 5 VII 1980 r.

² AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 12–13, Meldunek operacyjny, 4 VII 1980 r.

³ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 18–20, Meldunek operacyjny, 9 VII 1980 r.

⁴ Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa – Londyn 1994, s. 548–551.

⁵ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 30, Meldunek operacyjny, 11 VII 1980 r.

wizować szereg osób do zbierania danych o przerwach w pracy”⁶. Owymi osobami – jak wynika z dalszych meldunków SB opartych zapewne na podsłuchu telefonicznym – byli także Jacek Kubiak z Poznania, Jan Lityński, Seweryn Blumsztajn i Dariusz Kupiecki z Warszawy.

Informacje o przebiegu strajków Kuroń przekazywał w codziennych rozmowach z Eugeniuszem Smolarem, pracującym w BBC w Londynie. Usłyszał od niego: „w kręgach dziennikarskich na Zachodzie rozpowszechniana jest opinia, że KSS »KOR«, a personalnie J[acek] Kuroń jest wiarygodnym źródłem informacji o sytuacji w zakładach pracy”. Kuroń zastrzegł jednak, że „można w tych informacjach popełnić błąd, gdyż napływa do niego bardzo dużo faktów i praktycznie tylko on sam nad nimi pracuje”⁷.

W rozmowie z Florą Levis z „New York Times” ocenił, że władze nie mają żadnego planu wyjścia z kryzysu. „Kierunek oszczędnościowy ogłoszony na sesji sejmowej upadł w wyniku strajków. Natomiast dla robotników była to lekcja, że można strajkować bezkarnie i wygrać podwyżkę płac”. Już drugiego dnia strajku w Ursusie KSS „KOR” zaproponował, aby robotnicy żądali dodatku drożyznianego. Zdawano sobie sprawę, że inflacja i tak pochłonie podwyżkę płac. „Mimo to jest to hasło organizujące robotników do pertraktacji z władzami”. Pytany o postawę Zachodu Kuroń powiedział, że powinien on dążyć do odprężenia, gdyż ułatwia to działanie opozycji. Za pomoc ekonomiczną należy jednak żądać więcej w sprawach politycznych. „Ocenił, że Zachód w swej polityce w stosunku do Związku Radzieckiego jest za skromny i zbyt nieśmiały”⁸.

O strajku w Lublinie Kuroń dowiedział się 17 lipca od korespondenta Reutera. Wiadomość potwierdził u mieszkającej w Lublinie Anny Samolińskiej i dopiero wówczas przekazał ją do Smolara, do Londynu⁹. Kulminację strajk lubelski osiągnął następnego dnia, objął m.in. komunikację miejską. Strajkowało około 18 tys. osób¹⁰. Przywódcy strajku w lokomotywni lubelskiej

– Czesław Niezgoda i Zdzisław Szpakowski – utrzymywali kontakt z Wojciechem Onyszkiewiczem i czytali „Robotnika”¹¹. Niemniej dotarcie do członków komitetów strajkowych było niełatwe. „Strajkujący niewątpliwie obawiali się ewentualnych prowokacji ze strony SB, dlatego z dużą nieufnością traktowali osoby wypytyjące o sytuację w zakładzie” – pisze Małgorzata Choma-Jusińska. Najwięcej zaufania budziły kobiety, toteż pod bramami lubelskich zakładów pojawiały się m.in. Agnieszka Lipska-Onyszkiewicz, Anna Samolińska, Małgorzata Tomczak, Małgorzata Żurawska¹². O tych realiach trzeba pamiętać, by rozumieć, jak trudne było zbieranie informacji o strajkach i wzięcie odpowiedzialności za to, co następnie ukazywało się w światowej prasie, a na falach Radia Wolna Europa docierało do Polski i budowało wiedzę o ruchu strajkowym. Kuroń przekazał informacje o lubelskim strajku korespondentom UPI, ANSA, AFP, AP, DPA i „Financial Times”¹³. Istotną pomyłką mogła grozić kompromitacją w środowisku, które strajkowało, prowadzić do utraty wiarygodności KSS „KOR”, a także skłonić Radio Wolna Europa i BBC do większej powściągliwości w podawaniu tych informacji.

18 lipca w lubelskim radiu podano, przerywając program, komunikat z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, wyrażający „głębokie zaniepokojenie przestojami w zakładach produkcyjnych i komunalnych oraz w lubelskim węźle kolejowym”. Kluczowe słowa komunikatu brzmiały: „Sytuacja ta [...] narusza zaufanie do Polski u jej partnerów i może budzić niepokój jej przyjaciół”. Była to czytelna sugestia o zaniepokojeniu „towarzyszy radzieckich” i przypomnienie, że sprawy w Polsce nie są wyłącznie sprawami jej obywateli. Poinformowano też o powołaniu specjalnej komisji z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim, która „po podjęciu przez zakłady normalnej pracy rozpatrzy wnikliwie zgłoszone postulaty, a następnie przedstawi je rządowi PRL”¹⁴. W wielu zakładach strajki zaczęły się kończyć w ciągu soboty 19 lipca.

⁶ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 35–36, Meldunek operacyjny, 12 VII 1980 r.

⁷ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 42, Meldunek operacyjny, 14 VII 1980 r.

⁸ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 53–54, Meldunek operacyjny, 17 VII 1980 r.

⁹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 56, Meldunek informacyjny, 17 VII 1980 r.

¹⁰ M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Lublin 2000, s. 123–129.

¹¹ M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa – Lublin 2009, s. 386.

¹² *Ibidem*, s. 389.

¹³ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 62, Meldunek operacyjny, 19 VII 1980 r.

¹⁴ M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec...*, s. 137–138.

Następnego dnia wieczorem Kuroń polecił Onyszkiewiczowi, by odwiedził leżącego w szpitalu Zdzisława Szpakowskiego i wyjaśnił, czy nie został pobity¹⁵. Onyszkiewicz był jednak tak obstawiony przez milicję, że nic nie mógł zrobić i zdecydował się ukryć na kilka dni. Do Lublina pojechał więc Wujec¹⁶. Okazało się, że Szpakowski doznał ataku serca, niemniej nagrał na magnetofon wypowiedź o przebiegu strajku, którą do Warszawy przywiózł Włodzimierz Filipek. 22 lipca na zorganizowanej w swym mieszkaniu konferencji prasowej Kuroń odtworzył z magnetofonu wypowiedź Szpakowskiego¹⁷. Następnego dnia otrzymał taśmę z drugą częścią relacji – o organizowaniu się komisji robotniczych w czasie strajku i powołaniu wspólnej komisji dla wszystkich zakładów Lublina¹⁸.

Do Chełma udał się na prośbę Kuronia Paweł Nowacki. 21 lipca zawiadomił o strajku w tamtejszym Transbudzie¹⁹. Wspomina, że powtórnie pojechał do Chełma nazajutrz, w święto 22 lipca, i dowiedział się, że ktoś zalał farbą pomnik braterstwa broni z Armią Radziecką. „Jeśli widziałem w lipcu '80 jakąkolwiek radość i satysfakcję ludzi, to było właśnie wtedy” – opowiada. I dodaje, że Kuroń nie chciał przekazać tej wiadomości do RWE. Doszło do ostrej wymiany zdań – Kuroń uznał obalenie pomnika za antyradziecką prowokację²⁰.

W komunikatach z podsłuchu nie ma wzmianki o takiej rozmowie, ale mogła się ona odbyć poza mieszkaniem. Istotnie, Kuroń oceniał, że antysowieckie wystąpienia czy incydenty są niebezpieczne. Mogą grozić wzmiesaniem się ZSRR – choćby za pośrednictwem ściśle związanych z nim ogniw władzy – do konfliktu w Polsce. Należało według niego jak najdłużej utrzymać formułę ruchu rewindykacyjnego, podnoszącego wyłącznie wewnętrzne sprawy. W rozmowie z dziennikarzem szwedzkim mówił 17 lipca: „ZSRR nie pragnie, aby w naszym kraju doszło do groźniejszych wystąpień, a więc musi zgodzić się na reformy”²¹.

Zebranie i weryfikowanie informacji byłoby niemożliwe, gdyby nie to, że od kilku lat było wiadomo, że telefon Jacka Kuronia jest centrum informacyjnym opozycji. Wcześniej odbierano głównie wiadomości o zatrzymaniach i rewizjach, teraz o strajkach. Przez lata Kuroń zyskał autorytet. Zbudował wokół siebie środowisko ludzi, którym w tym kryzysowym momencie mógł polecić, żeby natychmiast przerwali swoje normalne zajęcia, gdzieś pojechali lub zasiedli do telefonu i sprawdzali jakąś wiadomość za pośrednictwem dalekich znajomych. Mógł na tych osobach polegać, wiedząc, że zleconą pracę wykonają możliwie najdokładniej. Rutyna korowskiej działalności i sposób redagowania informacji świeciły swoje triumfy: liczyły się konkrety, ścisłość, umiejętność oddzielenia rzeczy pewnych od przypuszczeń czy plotek.

W ostatniej dekadzie lipca Kuroń oceniał, że władzom uda się na pewien czas powstrzymać strajki, tyle że polityką „palenia lasu, aby powstrzymać pożar lasu”, czyli – jak należało rozumieć – dalszego upadku gospodarki. Korespondentom zagranicznym mówił, że przyjdzie druga fala strajków. Wówczas będą dwa wyjścia: „władze wyjdą z dużym programem reform” albo „na fali strajków KSS »KOR« utworzy organizację robotniczą i narzuci ją krajowi”²². W rozmowie z dziennikarką „Der Spiegel” 25 lipca oceniał, że spokojny przebieg strajków jest efektem działalności opozycji (zwłaszcza wpływu „Robotnika”), doświadczeń z poprzednich wystąpień społecznych, kiedy ginęli ludzie, a także postawy władz, które nie zdecydowały się na konfrontację. Podnoszenie płac jest drogą donikąd – jedynie przyspiesza inflację. Wyjściem jest szybkie zorganizowanie się robotników, przejście z fazy rewindykacji ekonomicznych do rewindykacji politycznych, ogłoszenie przez władze programu głębokiej reformy gospodarczej i demokratyzacji. Tylko pod tym warunkiem społeczeństwo może się zdobyć na wyrzeczenia²³. „KSS »KOR« zorganizował dopływ

¹⁵ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 69, Meldunek operacyjny, 23 VII 1980 r.

¹⁶ Relacja W. Onyszkiewicza udzielona autorowi 5 XI 2010 r.

¹⁷ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 69, Meldunek operacyjny, 23 VII 1980 r.

¹⁸ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 72, Meldunek operacyjny, 24 VII 1980 r.

¹⁹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 68, Meldunek operacyjny, 23 VII 1980 r.

²⁰ M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie...*, s. 390.

²¹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 60, Meldunek operacyjny, 19 VII 1980 r.

²² AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 74–75, Meldunek operacyjny, 25 VII 1980 r.

²³ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 84–85, Meldunek operacyjny, 28 VII 1980 r.

informacji o strajkach do radia (RWE) i korespondentów zagranicznych, co miało duże znaczenie psychologiczne dla strajkujących – streszczano podsłuchy z następnego dnia. – Posiadanie przez nich wiadomości o przerwach w pracy nie pozwalało władzy na skuteczne przeciwdziałanie. W aktualnej sytuacji robotnicy nie muszą wychodzić na ulicę, aby o strajku dowiedział się świat”²⁴.

„Zakładaj komitety, zamiast podpałać”

Podsumowaniem doświadczeń lipcowych strajków był artykuł *Ostry zakręt* w „Biuletynie Informacyjnym”. „Po raz czwarty w najnowszej historii Polski robotnicy wystąpili jako siła zdolna złamać partyjno-państwowy monopol decyzji – pisał Kuroń. – Natomiast po raz pierwszy nie doszło do ulicznych demonstracji, starć z milicją czy wojskiem, palenia partyjnych komitetów. Robotnicy strajkują, wysuwają żądania, często powołują komitety strajkowe lub komisje robotnicze. Władza ustępuje i jeden strajk się kończy, a zaczyna następny. Jest to forma protestu zgodna z hasłem często powtarzanym w środowisku KSS »KOR«: zakładaj komitety, zamiast podpałać”. Strajki stanowią „pierwszy krok do organizowania się w niezależne od państwa związki zawodowe”. Istnienie opozycji demokratycznej wspomaga ruch robotniczy. „Dzięki nam o przebiegu strajków dowiaduje się całe społeczeństwo. Doświadczenia jednych załóg stają się wskazówką i nauką dla innych”.

Kuroń oceniał, że władze nie zdobędą się na ryzyko demokratyzacji. „Jestem natomiast przekonany – pisał – że społeczeństwo polskie może wkroczyć z powodzeniem na drogę demokracji i przezwyciężania kryzysu – wbrew władzy. Inicjatorem tego ruchu musi być opozycja”. Ma ona pewne wpływy wśród robotników, a może je obecnie po wielokroć zwiększyć, gdyż istnieje „olbrzymie zapotrzebowanie na naszą pomoc, informacje, sugestie programowe, ekspertyzy. Mamy obowiązek działać w taki sposób, aby załogi organizowały się w niezależne od władz instytucje: komisje robotnicze, wolne związki zawodowe, czy też – jak zapewne zrobią to w najbliższym czasie kolejarze lubelscy – aby oparowały one państwowe związki zawodowe poprzez wybory do rad zakładowych”. Niezależnie od tego lub pod naciskiem zorganizowanego ruchu władze zdobędą się

na program reform gospodarczych, z taką propozycją – reformy ekonomicznej jako części szerokiego programu demokratyzacji – musi wyjść opozycja demokratyczna. „Zasadniczym jednak zadaniem opozycji demokratycznej jest przekształcenie rewindykacji ekonomicznych w polityczne”.

„Związek Radziecki i jego armia wciąż jeszcze istnieją. Musimy się z tym faktem liczyć. Możemy jednak założyć, że władcy ZSRR nie odważą się na zbrojną interwencję w Polsce, dopóki Polacy nie zaczną obalać narzuconej im przez »przyjaciół« władzy. Nie powinniśmy więc na razie tego robić. Program na dziś to społeczeństwo demokratycznie zorganizowane w organizacjach zawodowych, konsumenckich, twórczych, w samorządzie gospodarczym, lokalnym, spółdzielczości i tym podobnych. Będziemy musieli przez jakiś czas – być może niemały – współistnieć z totalitarnym aparatem partyjno-państwowym. Aparat ten będzie usiłował zniszczyć demokratyczne instytucje: utrudnić im działanie, sabotować decyzje, kompromitować i korumpować działaczy, straszyć i szantażować społeczeństwo. Będziemy musieli się bronić i jednocześnie krok po kroku ograniczać dziedziny życia społecznego podporządkowane aparatowi partyjno-państwowemu. Innymi słowy: z każdym tygodniem coraz więcej zadań będą musiały podejmować samorządy. Może nam się to udać, jeśli okażemy się dość silni aktywnością całego społeczeństwa. Oto i nasz zakręt. Łatwo może się okazać, że jest dla nas zbyt ostry. Czasu mamy bardzo mało. Jeżeli społeczeństwo polskie nie zorganizuje się i ograniczy się tylko do rewindykacji ekonomicznych – katastrofa może być nieunikniona”²⁵.

Artykuł Kuronia można uznać za profetyczny. Choć nie przewidywał jednego wielkiego związku zawodowego, ale wiele różnych form organizowania się, to zawierał wszystkie kluczowe elementy rodzącego się ruchu: współdziałanie robotników z inteligencją, połączenie reformy ekonomicznej z demokratyzacją, samoograniczenie rewolucji (choć termin ten nie padał) z uwagi na zagrożenie sowiecką interwencją, walka aparatu partyjno-państwowego z rodzącym się ruchem społeczeństwa, które jednak – wobec samoograniczenia postulatów – może nie przybrać formy gwałtownej

²⁴ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 88–89, Meldunek operacyjny, 30 VII 1980 r.

²⁵ J. Kuroń, *Ostry zakręt*, [w:] *idem, Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984, s. 151–156.

konfrontacji. W zakończeniu artykułu Kuroń dawał do zrozumienia, że tylko „na razie” będziemy akceptować dyktaturę partii i zależność od ZSRR. Zapowiadał, że powstający ruch w przyszłości zmierza do obalenia systemu. Jeśli dziś tego nie czyni, to tylko dlatego, że opozycja świadoma jest potęgi ZSRR i groźby interwencji. Rysując wizję odbudowania samorządności społeczeństwa i zmuszenia władz do pertraktacji z jego zorganizowanymi reprezentacjami, co już samo przez się było zmianą systemu, jako alternatywę widział niekontrolowane wystąpienie, czyli katastrofę. Taką katastrofę, która pograży również rządzących. Tego ostatniego nie musiał dopowiadać.

W tym samym, lipcowym numerze „Biuletynu Informacyjnego” opublikowano szczegółowe kalendarium strajków, rozmowę ze Zdzisławem Szpakowskim o strajku lubelskich kolejarzy, artykuł Józefa Kuśmierka o manipulacjach oficjalnej propagandy, relację o strajku w Ursusie oraz artykuł Waldemara Kuczyńskiego *Czas na prawdę i program*, zawierający analizę kryzysu ekonomicznego. Przedrukowano również ulotkę wydaną przez „Robotnika” pod tytułem *Jak strajkować*. Był to niezwykle ważny tekst, miał charakter instrukcji. Przed podjęciem decyzji o strajku należy zastanowić się, jakie postawić żądania. Dotychczas najczęściej są to żądania podwyżki. Należy domagać się konkretnej sumy, a nie procent od pensji, gdyż wówczas korzystają najbardziej ci, którzy dużo zarabiają. „Do postulatów koniecznie dołączyć trzeba żądanie, by dyrekcja zobowiązała się na piśmie, że nikt nie będzie represjonowany za uczestnictwo w rozmowach i udział w strajku”. Grupa ludzi, którzy zdecydowali się na działanie, powinna spisać postulaty i przejść z nimi po wszystkich stanowiskach pracy. Gdy załoga będzie zgodna, że trzeba wystąpić wobec dyrekcji, każda brygada czy dział wybiera swego delegata. Tak wyłoniona delegacja idzie do dyrektora ze spisanyimi postulatami i grozi strajkiem, jeśli kierownictwo odmawia ustępstw i rozmów. Jeśli dyrekcja nie zgodzi się na ustępstwa, delegacja przemianowuje się na komitet strajkowy, a załoga przerywa pracę. „Strajk trwa aż do spełnienia żądań. Pracownicy regularnie przychodzą do zakładu, lecz nie podejmują pracy. Całą załogę w tym

czasie reprezentuje Komitet Strajkowy. Musi on dbać o porządek w zakładzie, nie dopuszczać do wybryków chuligańskich i picia alkoholu”. W końcu władze będą zmuszone do rozmów. Zwykle strajkujący idą na pewne ustępstwa i ograniczają niektóre żądania. „W wyniku pertraktacji z Komitetem Strajkowym ustala się listę przyjętych przez władzę postulatów i terminy ich realizacji. Wszystko to musi być spisane i przedstawione załodze”. Po strajku komitet strajkowy przekształca się w Komisję Robotniczą, która dba, by przyrzeczenia zostały dotrzymane. W wypadku ich niedotrzymania lub represji komisja występuje z protestem, a nawet grozi kolejnym strajkiem²⁶.

W „Robotniku” opublikowanym z datą 22 lipca także zamieszczono kalendarium strajków, ale największą część numeru wypełniał artykuł redakcyjny *Lipiec '80*, podsumowujący dotychczasowe strajki. „Naturalnym dążeniem robotników, jak wykazuje analiza dojrzałych strajków, jest stworzenie własnej, niezależnej od władzy organizacji związkowej. Wszędzie tam, gdzie ludziom udaje się przełamać obawę przed niezależnym działaniem, winny podczas lub po strajku powstać Komisje Robotnicze lub grupy wolnych związków zawodowych, w zależności od sytuacji mniej lub bardziej jawne. Inspirując konkretne działania i żądania, a jeśli to możliwe i potrzebne, stopniowo przejmując Rady Oddziałowe i Zakładowe, Komisje Robotnicze mogłyby w przyszłości stać się bazą dla tworzenia wolnych związków zawodowych”²⁷.

Informacje o kolejnych protestach Kuroń przekazywał codziennie Eugeniuszowi Smolarowi, ale były to wiadomości o pojedynczych strajkach w różnych miastach. Fala strajkowa wyraźnie opadała. Powiadomił też Smolara o represjach, które dotknęły współpracowników KSS „KOR” w Gdańsku – Annę Walentynowicz i Lecha Wałęsę²⁸. Spotykał się z dziennikarzami zagranicznymi. Na pytanie korespondenta „Daily Telegraph”, czy członkowie KOR organizowali strajki, Kuroń zaprzeczył. „Natomiast ich rola ograniczała się do informowania o przestojach i do ewentualnej pomocy wyrażającej się w podsuwaniu pomysłów, postulatów itp. Jako przykład podał postulat o dodatku drożyznianym”. Pytany, czy

²⁶ „Biuletyn Informacyjny” nr 5 (39), lipiec 1980 r. Zamieszczono też oświadczenia KSS „KOR” z 2 i 11 lipca oraz z 4 lipca o wyroku na Marka Kozłowskiego.

²⁷ Redakcja, *Lipiec 80*, „Robotnik” nr 58, 22 VII 1980 r.

²⁸ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 106–110, Meldunek operacyjny, 5 VIII 1980 r.

nie obawia się represji, odpowiedział, że władze zastanawiają się nad ich formą, ale są bezsilne. W istniejącej sytuacji będzie coraz trudniej represjonować KSS „KOR”. Dodał, że w przypadku aresztowań liczy na poparcie robotników²⁹.

Wypowiedzi te, jak często u Kuronia, podawane ze swadą, ale nieraz chaotycznie, bywały powodem nieporozumień, zwłaszcza gdy zapisywali je dziennikarze nieznający ani jego stylu, ani polskich realiów. Smolar ocenił wywiad dla „Daily Telegraph” jako skandal, gdyż zawierał wypowiedzi „przepojone pychą”, a wiele zastrug Kuroń przypisał sobie, m.in. wydawanie „Robotnika”. Smolar zaniepokojony był także streszczeniem w „Guardianie” wywiadu Kuronia, który ukazał się w „Spieglu”. Ze streszczenia wynikało bowiem, że Kuroń przeciwny jest podwyżkom płac dla robotników³⁰. Wyprostowaniem tych niezgrabności zajmowali się na Zachodzie Eugeniusz i Aleksander Smolarowie, w kraju zaś zwłaszcza Adam Michnik, u którego „Spiegel” zamówił artykuł na temat Gierka i obecnego kryzysu.

5 sierpnia Kuroń wyjechał na parę dni na urlop do Kruczego Borku w województwie ostrołęckim. Do Warszawy przyjechał już 8 sierpnia, by wziąć udział w spotkaniu KSS „KOR”. Udzielił też wywiadu dla niemieckiego tygodnika „Stern” (powstające po strajkach komisje robotnicze uznał za załączek niezależnych związków zawodowych), po czym znów wyjechał. Zbieraniem napływających informacji i przekazywaniem ich zachodnim korespondentom oraz Smolarowi zajmował się Józef Śreniowski, dyżurujący przy telefonie, a także Anna Bazel³¹.

Do Warszawy wrócił 12 sierpnia i ponownie zajął się zbieraniem informacji. W rozmowach z Anną Bazel, Andrzejem Celińskim i Ewą Milewicz twierdził, że dotychczasowy przebieg strajków ośmiela ludzi do śrubowania

żądań i wysuwania nowych. Strajki się nie zakończą, ale przybiorą na sile jesienią³².

Gorący sierpień

12 sierpnia zadzwonił do Kuronia Andrzej Gwiazda z wiadomością o kolportażu w Trójmieście ulotek zapowiadających strajk powszechny na 18 sierpnia. Nie potrafił powiedzieć, kto je rozpowszechnia. „Kuroń przewiduje, że strajki muszą objąć również stocznie i w związku z tym należy uzgodnić w tej sytuacji postępowanie środowiska gdańskiego” – streszczał podsluchujący rozmowę esbek³³.

Gwiazda nie znał szczegółów przygotowań do strajku, który organizował Bogdan Borusewicz. Działal on w ścisłej konspiracji, informował tylko przewidywanych wykonawców poszczególnych zamierzeń, co mają robić. Strajk w Stoczni Gdańskiej miało zacząć 14 sierpnia rano trzech młodych robotników. Borusewicz ich wybrał i omawiał z nimi szczegóły. Rozmawiał też z Lechem Wałęsą, który miał się pojawić w stoczni krótko po rozpoczęciu akcji i stanąć na czele komitetu strajkowego³⁴. Borusewicz nie wtajemniczył nikogo postronnego. Nie dzwonił też oczywiście do Kuronia.

Kiedy 14 sierpnia zaczął się strajk w Stoczni Gdańskiej, o jego wybuchu próbowała zawiadomić Kuronia Anna Walentynowicz, ale jej się nie udało³⁵. Kuroń dowiedział się tego dnia przed południem od Aliny Pieńkowskiej, związanej z Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża stoczniowej pielęgniarki. „Alinka mówiła, co widzi przez okno, strajk się zaczynał” – wspomina Helena Łuczywo, która była wtedy u Kuronia³⁶. W korowskim „dzienniku pokładowym” jest kilka notatek dotyczących pierwszego dnia strajku. Były to wiadomości krótkie, ogólne, dość chaotyczne, ale wskazujące na to, że prawdziwy strajk istotnie się rozpoczął. „Zastrajko-

²⁹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 113–114, Meldunek operacyjny, 6 VIII 1980 r.

³⁰ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 116, Meldunek operacyjny, 7 VIII 1980 r.

³¹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 127, Meldunek operacyjny, 12 VIII 1980 r.

³² AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 137, 140–141, Meldunki operacyjne, 14 VIII 1980 r.

³³ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 141, Meldunek operacyjny, 14 VIII 1980 r.

³⁴ E. Szcześniak, *Borusewicz. Jak runął mur*, Warszawa 2005, s. 118–122; J. Jankowska, *Portrety niedokończzone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, Warszawa 2003, s. 62–64; *Człowiek rodzi się i żyje wolnym*, zapisał K. Wyszowski, „Tygodnik Solidarność” nr 20, 14 VIII 1981 r.; T. Potkaj, *Trzej ze Stoczni*, „Tygodnik Powszechny”, 4 IX 2005 r.; *Narodziny Solidarności. Opowieść o polskim Sierpniu*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, Warszawa 2005; M. Wąs, M. Sterlingow, *Stocznia w naszych rękach*, [w:] *Zaczęło się w Gdańsku*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 21 VI 2005 r.; S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, s. 100–111. Ulotka i pierwsza lista postulatów w: *Zapis wydarzeń. Gdańsk – Sierpień 1980. Dokumenty*, oprac. A. Drzycimski, T. Skutnik, Warszawa 1999, s. 3–4, 9.

³⁵ S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność...*, s. 112.

³⁶ List H. Łuczywo do autora, 4 XI 2010 r.; J. Jankowska, *Portrety...*, s. 64 (wywiad z B. Borusewiczem).

wał wydz[iał] K-1 i K-3 w Stoczni Gdańskiej w obronie zwolnionej Anny Walentynowicz. Poszli z transparentami przed dyrekcję”. Poniżej: „Wyd[ział] S dołączył. Podwyżki lub dodatku drożyznianego”. W kolejnym zapisie odnotowano wiadomość sprzed godz. 16 i główne postulaty: „rozwiązać zw[iązki] zawodowe i utworzyć wolne zw[iązki] zawodowe. Komisja Robotn[icza] z p. Walentynowicz pertraktuje z dyrekcją, godz. 16.00, rozmowy transmitowane przez głoś[nik]. Strajk okupacyjny I i II zmiany”. I następna notatka: „II tura rozmów od 18.00”³⁷.

Zapis podsłuchu telefonicznego obejmuje 14 i 15 sierpnia, kiedy „Jacek Kuroń otrzymywał sukcesywnie kolejne informacje od Aliny Pieńkowskiej i Andrzeja Gwiazdy o rozwoju sytuacji strajkowej w Gdańsku.

1.1. Według tych danych aktualnie trwa strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej, Stoczni Północnej, Stoczni Remontowej, Elmorze i MPK oraz w zakładach Technet w Pruszczu Gdańskim.

1.2. Lista żądań poszczególnych załóg sprowadza się do następujących postulatów:

- a) lepszego zaopatrzenia sklepów w art[ykuły] żywnościowe;
- b) zlikwidowania sklepów komercyjnych;
- c) podwyższenie płac do 2000 złotych;
- d) zbudowanie pomnika przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej;
- e) podwyższenie zasiłków rodzinnych do wysokości, jaką otrzymuje MO i SB;
- f) przywrócenie do pracy L[echa] Wałęsy, A[ndrzeja] Kołodzieja i A[nny] Walentynowicz;
- g) podwyższenie emerytur;
- h) rozwiązanie rady zakładowej i wybór nowej;
- i) rozwiązanie związków zawodowych i wprowadzenie »wolnych związków zawodowych«;
- j) zwolnienie z zakładów karnych więźniów politycznych;
- k) podanie do publicznej wiadomości ich żądań.

Dyrekcja zgodziła się załatwić większość postulatów, chociaż pertraktacje załogi z władzami nadal trwają. M.in. uzyskano zgodę na przywrócenie praw do pracy

osobom wymienionym w pkt. f, zbudowanie pomnika oraz nieprowadzenie represji w stosunku do komitetu strajkowego.

1.3. Do załogi Stoczni Gdańskiej przemawiał m.in. L[ech] Wałęsa i A[nna] Walentynowicz, żądając utworzenia wolnych związków zawodowych.

2. Kuroń informacje uzyskane z Gdańska przekazywał korespondentom zagranicznym, akcentując stawianie postulatów i żądań o charakterze politycznym”³⁸.

Esbeckie podsumowanie jest mało precyzyjne nie tylko ze względu na połączenie w jednym meldunku rozmów prowadzonych w ciągu dwóch dni, ale także przemieszanie postulatów strajkujących w Stoczni Gdańskiej z postulatami innych zakładów. Prócz żądań Stoczni Gdańskiej duże znaczenie miała lista 14 postulatów ułożonych 15 sierpnia w Elmorze, gdzie pracowali m.in. Gwiazda i Bogdan Lis.

Interesujące uzupełnienia zawiera meldunek z 16 sierpnia. Czytamy w nim: „W dniu 14 bm. A[nka] Kowalska uzgodniła z J[ackiem] Kuroniem, iż w rozmowach z korespondentami będą trzymać się wersji żądań robotników gdańskich dot[yczących] rozwiązania związków zawodowych, jak również będą eksponować żądanie uwolnienia więźniów politycznych”. Podano również, że 15 sierpnia Kuroń poinformował Bolesława Sulika w Londynie o postulatach Stoczni Gdańskiej. „Na pytanie swojego rozmówcy, jakie widzi rozwiązanie sytuacji, figurant odparł, że robotnicy muszą zorganizować wolne związki zawodowe niezależne od partii. Jest to podstawowy warunek, który musi zostać spełniony i ma szanse takie na terenie Gdańska”³⁹.

Te esbeckie zapiski mają wielkie znaczenie wobec opinii rozpowszechniania przez niektórych działaczy gdańskich i niektórych historyków, jakoby Kuroń był przeciwny powstaniu wolnych związków zawodowych i z powodów ideologicznych opowiadał się za tworzeniem komisji robotniczych⁴⁰. Tymczasem nie chodziło tu o alternatywę, ale o stopień zaawansowania ośrodków niezależnego ruchu robotniczego. Komisje robotnicze były formą łatwiejszą i mniej zaawansowaną, wolne związki zawodowe natomiast bardziej zaawansowaną

³⁷ Ośrodek Karta, Archiwum Opozycji, III/12K.6, „Dziennik pokładowy”.

³⁸ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 143-144, Meldunek operacyjny, 15 VIII 1980 r.

³⁹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 149, Meldunek operacyjny, 16 VIII 1980 r.

⁴⁰ Taką tezę od kilku lat głosi Krzysztof Wyszowski w licznych wypowiedziach.

– powinny powstawać tam, gdzie robotnicy osiągnęły większą dojrzałość. Celem niezależnego ruchu robotniczego było powstanie wolnych związków zawodowych, niezależnych od PZPR i administracji. W wielu dokumentach ruchu korowskiego, na które wcześniej zwracano tu uwagę, tak sprawę stawiano.

Podobnie było z cytowanym artykułem z „Robotnika”, w którym podsumowano strajki lipcowe. „Robotnik” nr 59 nosi datę 15 sierpnia, ale został wydrukowany po 22 sierpnia, gdyż zawiera informację, ile zakładów tego dnia należało do gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego⁴¹. Artykuł *Czego żądać*, napisany przed ogłoszeniem 21 postulatów, był w znacznej mierze powtórzeniem tekstu *Lipiec '80*. W kluczowej sprawie – form organizacji nowego ruchu związkowego – pisano, że jeśli działacze dotychczasowych związków zawodowych nie opowiedzą się po stronie robotników, należy Radę Zakładową rozwiązać i natychmiast przeprowadzić wybory do nowej. „Jeżeli jednak pracownicy uważają, że przez oficjalne związki zawodowe niewiele da się osiągnąć, to powinni powołać stałą, niezależną od dyrekcji zakładu i CRZZ Komisję Robotniczą. Reprezentująca załogi – Komisja Robotnicza lub nowa i niezależna od CRZZ Rada Zakładowa – kontrolowałaby dyrekcję, pilnując sposobu i terminu realizacji postulatów strajkowych”. I dalej: „Przede wszystkim trzeba zmusić władze do nadania statusu prawnego niezależnym przedstawicielstwom robotniczemu, które powstały i powstają w zakładach pracy podczas obecnych strajków. Takie komisje robotnicze oraz własne, wybierane obecnie rady zakładowe mogłyby być pierwszym etapem do stworzenia w przyszłości wolnych związków zawodowych”⁴².

Forma samoorganizacji miała być więc zależna od sytuacji w danym zakładzie i determinacji załogi, a powstające ogniwa niezależnego ruchu związkowego uważano za etap na drodze do wolnych związków. Sytuacja zmieniła się oczywiście 14 sierpnia, gdy wybuchł i następnie rozszerzył się strajk gdański. Od tej pory – jak wynika z cytowanych meldunków esbeckich – Kuroń

zdecydowanie akcentował perspektywę tworzenia wolnych związków zawodowych, czyli wspierał żądania komitetu strajkowego stoczni, a następnie MKS. Inwigilujący Kuronia funkcjonariusze tak streszczali jego stanowisko w meldunku z 18 sierpnia: „Zasadniczym celem działalności na odcinku robotniczym jest zorganizowanie wolnych związków zawodowych, niezależnych od partii, autentycznie reprezentujących robotników. Wg J[acka] Kuronia jest to warunek podstawowy i od tego powinien zacząć się program reformy, program zmiany modelu – na model oddolnie spluralizowany przez zorganizowane samorządnie społeczeństwo. Drogi prowadzące do tego celu mogą być różne: wybory do Rady Zakładowej, tworzenie komisji robotniczych oraz wolnych związków zawodowych w poszczególnych zakładach pracy. Jego zdaniem drogi te muszą być różne, bo »trudno sobie wyobrazić, że będziemy mogli budować w kraju nagle z dnia na dzień masową strukturę związków zawodowych«”⁴³. Jak widać, skala zmian, jakie przyniósł Sierpień, przekraczała wyobrażenie nawet Jacka Kuronia.

W meldunku esbeckim z podsłuchu 14 sierpnia zapisano, że Kuroń „wprost polecił Borusewiczowi włączenie się środowiska KSS »KOR« do żądań robotników, aby mieć wpływ na przebieg strajków. W przypadku odcięcia telefonicznego Gdańska od Warszawy zalecił przesyłać informacje poprzez łączników”⁴⁴. Telefonu Kuronia jednak nie odłączono, ale kiedy rozmówca zaczynał mówić o strajku, połączenie zostawało przerwane (rozmowy w sprawach prywatnych odbywały się bez przeszkód). „Wydaje się, że podsłuchiwali na żywo. Kiedy dzwoniący się przedstawił i zaczynał mówić, ucinali. Wtedy Jacek wysyłał kogoś lub sam szedł do sąsiadów bliższych i dalszych, czasem do budki, żeby oddzwonić i pobrać wiadomość”⁴⁵. Wyłączenie telefonu nie mogło już być skuteczne, gdyż istniały kontakty bezpośrednie, a ponadto informacje zbierały też inne osoby, m.in. Anka Kowalska. Obawiając się jednak przerwania łączności, Kuroń 15 sierpnia dzwonił do Piotra Starzyńskiego do Wrocławia, by próbował on połączyć się z Trójmiastem. Proponował, by informacje z Gdańska przekazywać za

⁴¹ „Robotnik” nr 59, 15 VIII 1980 r.

⁴² *Czego żądać*, „Robotnik” nr 59, 15 VIII 1980 r.

⁴³ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 156, Meldunek operacyjny, 18 VIII 1980 r.

⁴⁴ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 144, Meldunek operacyjny, 15 VIII 1980 r.

⁴⁵ List H. Łuczyno do autora, 4 XI 2010 r.; Relacja Ewy Kulik udzielona autorowi, 6 XI 2010 r.

pośrednictwem korespondentów zagranicznych lub osobiście przez łączników. Sugerował też, by wiadomości uzyskane od Wałęsy, Walentynowicz i Pieńkowskiej przekazywać bezpośrednio do Londynu⁴⁶.

Informacji z Gdańska dostarczały osoby przyjeżdżające w Wybrzeża, m.in. Mirosław Chojecki, Konrad Bieliński i inni działacze KSS „KOR”, ale też osoby mało dotąd zaangażowane, które przywoziły wiadomości i ulotki. Kuroń 17 i 18 sierpnia „aktywnie zajmował się koordynacją działań KSS »KOR« w związku z przerwami pracy na Wybrzeżu” – zawiadamiał swych przełożonych oficer SB. Odbierał informacje przekazywane przez kurierów. W nocy z 16 na 17 sierpnia przybył do niego nieznanemu SB mężczyzna z Gdańska, który zrelacjonował przebieg mszy odprawionej w stoczni i powiedział o wyeliminowaniu z komitetu strajkowego członków PZPR⁴⁷. 17 sierpnia ktoś inny przywiózł wiadomość o innych strajkach w Trójmieście, m.in. w rafinerii i zakładach nawozów fosforowych⁴⁸.

17 sierpnia w południe Bieliński przywiózł wydaną poprzedniego dnia ulotkę informującą o powstaniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz spisaną tego dnia listę 21 postulatów⁴⁹. Podyktował przez telefon postulaty Adamowi Michnikowi, którego rozmowy nie były przerywane, Michnik zaś przywiózł je do Kuronia⁵⁰. W „dzienniku pokładowym” zapisano tego dnia (godz. 13.00) także inne informacje: „w stoczni ok. 3 tys. ludzi; wkopano krzyż przy II bramie; przenośny radiowęzeł; tłumy ludzi przychodzą pod stocznice”⁵¹.

Wieczorem Kuroń przekazał korespondentom oświadczenie MKS i postulaty. Tego samego wieczora wraz z kilkoma członkami KSS „KOR” pracował nad oświadczeniem Komitetu i redakcji „Robotnika”, które zamierzano opublikować nazajutrz⁵². Informowano w nim o powstaniu MKS, zrzeszającego 21 zakładów Trójmiasta. „Komitet jest jedyną reprezentacją strajkujących upoważnioną do podjęcia decyzji o zakończeniu strajku. Ma się on

przekształcić w Radę Wojewódzką Wolnego Związku Zawodowego. Sukces ten jest wynikiem solidarnej postawy wszystkich załóg”. Członkowie KSS „KOR” i redakcji „Robotnika” wyrażali „w pełni solidarność z MKS i ze wszystkimi strajkującymi robotnikami oraz podziw dla ich postawy”. Stwierdzali, że wyjście z dramatycznego położenia kraju musi zacząć się od stworzenia przez strajkujących własnej, autentycznej reprezentacji – wolnych związków zawodowych. „Robotnicy winni rozwiązywać dotychczasowe rady zakładowe i w wolnych wyborach wyłonić wolne przedstawicielstwa”. Przedstawicielstwa załóg muszą się porozumieć „celem uzgadniania wspólnych żądań i solidarnego występowania o ich realizację tak, jak stało się to w Trójmieście”. Pierwszym punktem pertraktacji robotników z przedstawicielami władz powinien być dodatek drożyzniany. Władze muszą przedstawić pełną informację o stanie gospodarki i stworzyć warunki do nieskrępowanej dyskusji nad programem reform. Niezbędnym warunkiem wydobycia kraju z kryzysu jest udział w życiu publicznym „niezależnych od władz instytucji reprezentujących interesy poszczególnych grup społecznych i zawodowych – wolnych związków zawodowych, przedstawicieli chłopów, inteligencji, samorządów lokalnych, stowarzyszeń kulturalnych i naukowych. Dlatego tak wielkie nadzieje wiążemy z powstawaniem autentycznych reprezentacji robotniczych, zdolnych do wywierania trwałego wpływu na politykę władz”.

Niektórzy członkowie komitetów strajkowych oraz ludzie zbierający informacje o strajkach są szykanowani, stosuje się wobec nich groźby i prowokacje. „Wszędzie tam, gdzie władza w dalszym ciągu próbuje oszukiwać, gdzie wkracza w sposób jawny lub ukryty policja polityczna, należy przerwać pertraktacje. Obowiązkiem każdego Polaka jest solidarność ze strajkującymi robotnikami i przeciwstawienie się policyjnej przemocy. Najbardziej elementarnym warunkiem przywrócenia

⁴⁶ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 149, Meldunek operacyjny, 16 VIII 1980 r.

⁴⁷ Nie była to informacja ścisła. Niektórzy członkowie prezydium MKS należeli do PZPR. Chodziło jednak w tym wypadku o osoby lojalne wobec władz, a nie – strajkujących.

⁴⁸ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 157–158, Meldunek operacyjny, 19 VIII 1980 r.

⁴⁹ *Zapis wydarzeń...*, s. 30–31.

⁵⁰ *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, oprac. A. Friszke, A. Paczkowski, Kraków 2008, s. 652 (relacja K. Bielińskiego); Relacja K. Bielińskiego, 6 XI 2010 r.; List H. Łuczyczo do autora, 4 XI 2010 r.

⁵¹ Ośrodek Karta, Archiwum Opozycji, III/12K.6, „Dziennik pokładowy”.

⁵² AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 151, Meldunek operacyjny, 18 VIII 1980 r.

spokoju społecznego jest spełnienie żądań strajkujących robotników Wybrzeża, zwolnienie wszystkich więźniów politycznych i zaprzestanie interwencji SB w działaniu obejmującego całą Polskę niezależnego ruchu robotniczego⁵³.

18 sierpnia do Kurońa zadzwonił Stefan Kozłowski ze Szczecina, członek WZZ Pomorza Zachodniego. Powiedział, że w niektórych zakładach Szczecina zaczął się strajk. Kuroń zobowiązał go, by on lub jego koledzy przekazywali wszelkie informacje, a w przypadku przerwania łączności przysyłali kurierów⁵⁴. W „dzienniku pokładowym” zapisano, że Port Szczeciński stanął o 15.30, następnie dodano, iż 19 sierpnia o 6 rano stanęła komunikacja miejska, a obok, że strajkuje 20 zakładów. 19 sierpnia przyszła wiadomość z Nowej Huty, że po południu przerwano pracę w koksowni i cementowni Huty im. Lenina⁵⁵.

Służba Bezpieczeństwa odnotowała, najpewniej na podstawie podsłuchu mieszkaniowego, że w południe 19 sierpnia Kuroń mówi o 156 zakładach należących do MKS oraz o rozpoczęciu zbierania podpisów wśród pracowników służby zdrowia solidaryzujących się ze strajkującymi. Wiedział też, że w Gdańsku nie kursują taksówki, a trzysta z nich znajduje się w dyspozycji MKS. We mszy w stoczni 17 sierpnia uczestniczyły 3–4 tys. osób, na zewnątrz około 2 tys. Był poinformowany o strajkach w Elblągu, Pucku, Tczewie i Pruszczu Gdańskim. Informacją wielkiej wagi było powołanie 18 sierpnia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie, który wysunął żądania podobne do gdańskich⁵⁶. Mimo wystąpienia telewizyjnego 18 sierpnia wieczorem Edwarda Gierka, który obiecał m.in. zamrożenie cen mięsa, podwyżkę dodatków na dzieci, a także wspominał o racji stanu i poczuciu odpowiedzialności za losy ojczyzny, strajki nadal się rozszerzały.

Kuroń w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, którzy go odwiedzali, ocenił, że Gierek nie rozumie sytuacji. Groźne jest opowiedzenie się szefa partii za ak-

tualną formułą związków zawodowych, odrzucaną przez wszystkich strajkujących. Liczba zakładów, które przystąpiły do MKS, świadczy, że „praktycznie władze przeagrały, pomimo zapowiedzi, iż nie dopuszczą do żadnych zmian ustroju i nie pójdą na żadne kompromisy”⁵⁷.

Aresztowanie

20 sierpnia płk Henryk Walczyński, zastępca dyrektora Departamentu III MSW, podpisał dokument pod nazwą „Ocena zagrożenia stanu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa działalnością zorganizowanych grup antysocjalistycznych”. Oceniano w nim, że nastąpiła eskalacja działania grup „antysocjalistycznych i antypaństwowych”, takich jak KSS „KOR”, WZZ, Ruch Młodej Polski, Studenckie Komitety Solidarności, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacja Polski Niepodległej. „Wykorzystując nasilające się nastroje niezadowolenia i przerwy w pracy w miesiącu lipcu i sierpniu br., zorganizowane grupy antysocjalistyczne i inne wrogie elementy podjęły aktywne działania w celu przekształcenia tych zjawisk w masowe wystąpienia naruszające stan bezpieczeństwa i porządku publicznego”. Do działań takich zaliczano utworzenie 16 sierpnia w Gdańsku Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, który wydał komunikat zawierający żądania polityczne i ekonomiczne „sformułowane przy udziale aktywistów grup antysocjalistycznych”. Podczas zebrania KSS „KOR” 18 sierpnia „aktywiści tej grupy przyjęli jako główny kierunek swego działania tworzenie niezależnych przedstawicielstw robotniczych w myśl hasła: »Związki zawodowe niezależne od partii«. W konkluzji dokumentu pisano: „aktualnie posiadamy materiały w stosunku do 43 osób, głównych działaczy zorganizowanych grup antysocjalistycznych, które można objąć śledztwem i zastosować wobec nich areszt tymczasowy”⁵⁸.

Tego samego dnia po południu SB wkroczyła do mieszkania Jacka Kurońa. Zatrzymano w nim gospodarza, prof. Jana Kielanowskiego, Ankę Kowalską, Ewę

⁵³ *Zapis wydarzeń...*, s. 74–77. Streszczony przez SB na podstawie podsłuchu projekt oświadczenia opracowany 17 sierpnia nie różnił się w żadnym istotnym szczególe (AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 151–152).

⁵⁴ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 159, Meldunek operacyjny, 19 VIII 1980 r.

⁵⁵ Ośrodek Karta, Archiwum Opozycji, III/12K.6, „Dziennik pokładowy”.

⁵⁶ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 162–163, Meldunek operacyjny, 20 VIII 1980 r.

⁵⁷ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 170, Meldunek operacyjny, 22 VIII 1980 r.

⁵⁸ AIPN, 0398/29, t. 2, brak paginacji, Załącznik nr 49 do „Raportu z działalności Sztabu MSW w ramach operacji Lato '80 w okresie od 16 VIII 1980 do 30 IV 1982”.



Po podpisaniu porozumienia gdańskiego, 31 sierpnia 1980 r. Fot. Stanisław Składanowski, zbiory ECS

Kulik, Małgorzatę Pawlicką, Marka Beylina, Zenobię Łukasiewicz, Józefa Śreniowskiego, Jana Sęka. Gdy esbecy przeprowadzali rewizję, przyszedł kurier z Gdańska Maciej Strój oraz Wojciech Celiński, Elżbieta Jasińska, Krzysztof Wolicki, Jan Cywiński, Wacław Pikulski z Łodzi i Wojciech Ostrowski. W „kocioł” wpadli również dziennikarze: szwedzki, fiński i niemiecki. Większość zatrzymanych osadzono na 48 godzin w areszcie⁵⁹. Ewę Kulik pozostawiono w mieszkaniu jako opiekunkę ojca Kuronia. Tegoż dnia bezpieka zatrzymała Mirosława Chojckiego, Jana Lityńskiego, Adama Michnika, Zbigniewa Romaszewskiego, Henryka Wujca, Dariusza Kupieckiego, Krystynę Iwaskiewicz, Witolda Łuczycę. Nazajutrz wkroczyła do mieszkania zwolnionego poprzedniego dnia prof. Kielanowskiego i zatrzymała obecnego tam Wojciecha Frąckiewicza⁶⁰.

Było to mocne uderzenie w KSS „KOR”, które najpewniej miało na celu zdeorganizowanie ośrodka zbierają-

cego informacje i przekazującego je na Zachód. Władze na razie nie zdecydowały się na sankcje prokuratorskie, ale część zatrzymanych, w tym Kuronia, zwalniano po upływie 48 godzin tylko po to, aby ich po kilku minutach zatrzymać ponownie. 28 sierpnia, gdy trwające na Wybrzeżu rozmowy między MKS a komisją rządową rokowały nadzieje na porozumienie, prokurator podpisał sankcję na trzy miesiące dla kilkunastu zatrzymanych działaczy opozycji, w tym Kuronia.

Osadzony w areszcie Jacek Kuroń siłą rzeczy nie mógł uczestniczyć w kształtowaniu dalszego biegu zdarzeń. Ruch strajkowy tymczasem się rozszerzał, powstawały kolejne Międzyzakładowe Komitety Strajkowe, 21 postulatów stało się podstawą żądań zgłaszanych w kolejnych ośrodkach strajkowych. W Stoczni Gdańskiej przebywała grupa członków i współpracowników KSS „KOR”, zwłaszcza Konrad Bieliński, który redagował „Strajkowy Biuletyn Informacyjny Solidarność”, oraz Ewa Milewicz,

⁵⁹ AIPN, 0204/1417, t. 39, k. 165, Meldunek operacyjny, 20 VIII 1980 r.

⁶⁰ Oświadczenie KSS „KOR”, 21 VIII 1980 r., [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 562.

pomagająca w pracy sekretariatu. Doradcą MKS i koordynatorem wielu działań był przez cały czas Bogdan Borusewicz.

Nadal zbierano wiadomości o strajkach z całej Polski; zajmowała się tym m.in. obecna w mieszkaniu Kurońów Ewa Kulik. W stoczni pojawili się zachodni dziennikarze, a także grupa polskich, związanych z oficjalną prasą. Radio Wolna Europa oraz brytyjska BBC relacjonowały wydarzenia dzień po dniu, a niekiedy godzina po godzinie. Audycje te, słuchane przez wielu Polaków, przyczyniły się do konsolidowania ruchu strajkowego, ujednoczenia postulatów i metod strajkowania, na wzór gdański. Ostatecznie na mocy podpisanego 31 sierpnia w Gdańsku porozumienia z aresztów zwolniono wszystkie osoby wspomagające strajk.

* * *

Można bez obawy przesady stwierdzić, że gdyby zabrakło Kurońa i jego współpracowników, przebieg ruchu strajkowego latem 1980 r. byłby inny, a jego formy organizacyjne i programowe o wiele mniej dojrzałe. Przyniosły wówczas efekty wysiłki podejmowane od 1976 r. – począwszy od utworzenia KOR i poprowadzenia skutecznej akcji obrony robotników, potem inicjowania wielu form niezależnej aktywności i budowanie wokół tego środowisk opozycyjnych. Ogromne znaczenie miał wychodzący od trzech lat „Robotnik”, który przedstawiał realne alternatywy programowe i uczył, jak walczyć w zakładach pracy, jak strajkować. Część tych,

którzy organizowali strajki, miała dostęp do sieci kolportażu „Robotnika”, znała też rozpowszechnianą w tej sieci broszurę Bolesława Sulika *Robotnicy*, ukazującą metody walki i przyczyny porażki robotników Szczecina w 1971 r.

Kuroń szybko dostrzegł znaczenie lipcowych strajków i przetłamał obawy przed wsparciem żądań ekonomicznych, widząc w powstającym ruchu szansę samoorganizacji robotników. Podsuwał w rozmowach i tekstach kierunki tej samoorganizacji, wystrzegał się stawiania celów zbyt daleko idących, nierealistycznych, mogących budzić nieufność. Każdą formę niezależnych od władz struktur uważał za pożądaną, ale w miarę rozwoju ruchu rewidacyjnego zachęcał do organizowania się w niezależne komisje robotnicze lub wolne związki zawodowe. Gdy w Gdańsku ten postulat chwycił, poparł go natychmiast i przyczynił się do jego spularyzowania.

Trudno przecenić znaczenie centrum informacyjnego w mieszkaniu Kurońa. Dzięki niemu wiadomości o strajkach, o wysuwanych żądaniach i ustępstwach władzy, trafiały do Radia Wolna Europa i za jego pośrednictwem stawały się powszechnie znane. Wieści o strajkach trwających i wygranych ośmielały do wystąpień pracowników kolejnych zakładów. Informowanie przez radio o powstających strukturach skłaniało do tworzenia następnych. Kiedy 20 sierpnia Kuroń został zatrzymany, centrum informacyjne w jego mieszkaniu funkcjonowało dalej, a ruch strajkowy osiągnął już pełną dojrzałość organizacyjną i programową.